

PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką p. Adriany Wiejak:
Redaktor naczelny: Bartek Lachowicz
Zastępca redaktora naczelnego: Katarzyna Bagińska
Zespół: Paulina Pośpiech, Eleonora Zielińska

Chorzy na geniusz

Nazywamy ich genialnymi głupcami. Takie osoby spotykane są niezwykle rzadko i odbierane przez otoczenie jako zjawisko. To sawanci, czyli ludzie z jednej strony upośledzeni umysłowo, z drugiej posiadający zdolności w stopniu genialnym. W każdym przypadku odznaczają się wspaniałą pamięcią. Czym więc tak naprawdę jest zespół Sawanta?

Sawantyzm – dar czy przekleństwo?

Sawantyzm wiąże się z wieloma innymi zaburzeniami, takimi jak np. autyzm (co dziesiąty sawant jest autystykiem). Choroba ta dotyka częściej chłopców niż dziewczęta. Mimo że większość przypadków zespołu sawanta ma charakter wrodzony, to może się on ujawnić także jako efekt uszkodzenia lub choroby mózgu lub stosunkowo rzadko u osób całkiem zdrowych, którzy popadli w różne rodzaje otępienia umysłowego. Najczęstszymi zdolnościami sawantów są talenty artystyczne, wizualne (świetna orientacja w terenie), językowe, muzyczne i rachunkowe. Po raz pierwszy przypadek tej choroby opisał w 1789 roku, Benjamin Rush, amerykański psychiatra, którego zafascynował jego pacjent Thomas Fuller. Fuller miał znikomą znajomość

matematyki, ograniczoną do prostego liczenia, jednak potrafił w kilkanaście sekund obliczyć ile sekund przeżył przypadkowy człowiek w ciągu 70 lat, 17 dni i 12 godzin (uwzględnił w wyliczeniach 17 lat przestępnych). Do dnia dzisiejszego opisano ok. 100 przypadków sawantyzmu.

Ulubieńcy rekordów

Jednym z najsłynniejszych sawantów jest Brytyjczyk Daniel Tammet, wykazujący objawy zespołu Aspergera, jest synestetykiem. Synestezja to stan lub zdolność, w której doświadczenia jednego zmysłu (np. wzroku) wywołują również doświadczenia, charakterystyczne dla innych zmysłów. Synestezja rozwinęła się u Tammeta w wieku czterech lat, gdy po ataku epilepsji zaczął interesować się matematyką. Każdej z liczb mężczyzna przypisuje jakiś kolor, krajobraz, fakturę lub kształt (według jego opisów np. cyfra 1 jest bardzo jasna, cyfra 9 jest duża, a liczba 289 – brzydka). Tammem jest rekordzistą Europy w recytowaniu z pamięci 22 514 cyfr liczby pi (zajęło to mu 5 godzin i 9 minut). Najwięcej emocji budzą jednak jego zdolności językowe. Brytyjczyk posługuje się biegle jedenastoma językami. Swoje niezwykle umiejętności zaprezentował na potrzeby

filmu dokumentalnego, miał nauczyć się mówić po islandzku w siedem dni. Ostatniego dnia miał występ na żywo w islandzkiej telewizji i ku zdumieniu wszystkich Daniel był w stanie rozmawiać z islandzkimi redaktorami bez żadnych problemów. Zapytany w jaki sposób tak szybko się uczy, odpowiada: „*Mam synestezję, co pomaga. Jeśli istnieje związek między tym, jak wizualizuję dane słowo i jego znaczeniem, łatwiej mi je zapamiętać. Dla przykładu, jeśli słowo oznaczające „ogień” w nowym języku wygląda dla mnie jakby było pomarańczowe, pomaga mi to je zapamiętać. Jednak bardziej istotna jest moja pamięć i zdolność do zauważania wzorców i znajdowania związków między słowami. (...)*”. Tammem swoją ogromną zdolność matematyczną przypisuje „łagodnemu” autyzmowi: „*Kiedy dorastałem, nie miałem przyjaciół z powodu swojego autyzmu. Liczby wypełniły lukę. Liczby stały się żywe. Mój umysł był w stanie wyłapać wzorce i znaleźć w nich sens.*”. Więcej na temat tego niesamowitego człowieka możemy przeczytać w jego autobiografii „Urodzony niebieskiego dnia” (gdyż środa kojarzy mu się z barwą niebieską).

Innym znanym sawantem jest Kim Peek. Odznaczał się wspaniałą pamięcią i zdolnościami matematycznymi. Mimo ogólnym zaburzeń rozwoju i umysłowych, znał na pamięć 12 000 książek, a także Znał historię każdego kraju, każdego władcy, jego daty panowania, małżonka i historię. Na podstawie podanej daty urodzenia, w ciągu kilku sekund obliczał dzień tygodnia, w którym dana osoba skończy 65 lat. Rozpoznawał ze słuchu większość utworów muzycznych, podając jednocześnie datę i miejsce ich powstania oraz datę urodzenia i śmierci kompozytora. Postać Kima Peeka posłużyła w 1988 twórcom filmu Rain Man jako pierwowzór postaci Raymonda Babbita.

Sekrety mózgu

Naukowcy od lat próbowali zbadać to niezwykle zjawisko, stosując różne metody. Hipotezy dotyczące sawantyzmu formułowane przez naukowców sugerują przyczynę upośledzenia jako uszkodzenia lewej półkuli mózgu i dominujących w niej procesów pobudzające prawą do zwiększenia aktywności w nadrobienia utraconych funkcji - wtedy dochodzi do ekspresji niezwyklej zdolności sawantów. Do końca niewiadomo jednak, co wpływa na tak niesamowite cechy i zdolności sawantów.

Trudne życie geniusza

Można by pomyśleć, że sawanci, choć są często niedorozwinięci lub autystykami, mają życie usłane różami. Świetnie orientują się w terenie, mają doskonałą pamięć, niezwykle talenty malarskie czy muzyczne... kto z nas nie chciałby znać kilkunastu języków? Jednak ludziom tym trudno jest wykorzystywać swoje talenty do celów naukowych, często ich niesamowite zdolności mają negatywne odbicie w codziennym życiu. Na przykład Tammetowi z trudem przychodzi tak proste czynności jak zakupy w supermarkecie. Mówi: „Muszę patrzeć na każdy kształt i fakturę. Każda cena, każdy układ owoców i warzyw od razu zaprzęta mi umysł. Więc zamiast myśleć: "Co miałem kupić oprócz sera?" zaczynam liczyć owoce na stoisku”. Codzienne czynności są wykonywane ze ścisłym harmonogramem, każde osunięcie w czasie czy zmiana nawet miejsca tak drobnej rzeczy jak grzebień, bardzo irytuje Tammeta.

„*Próbowałem być bardziej elastyczny i nie zwracać uwagi na takie drobnostki, ale to silniejsze ode mnie*” – mówi. Wielu sawantów uczy się na pamięć ciągu słów, nie rozumiejąc go czy dokonując obliczeń na wielkich liczbach nie odpowiedzieliby na proste pytanie, wymagające odrobiny myślenia. Jednak Tammem przekonuje,

że sawanci wcale nie są tak zjawiskowi, jak ocenia ich świat. To po prostu ludzie, których umysł, dzięki chorobie, pozwala na większą pracę niż zwyczajnym ludziom. Warto jednak zachęcić wszystkich, aby niesamowite dokonania sawantów były dowodem na to, że ludzki umysł jest potężny. Mózg to jeden z najmniej zbadanych ludzkich organów i nie wiemy jakie ma możliwości. Dlatego uwierzmy w swoje umysły, gdyż w każdym z nas kryją się niesamowite zdolności.

Kasia Bagińska



Daniel Tammet



Jak radzimy sobie z kwestią tolerancji?

Szymon urodził się w Warszawie. Jednak z pochodzenia jest Żydem. Jego rodzice również są Żydami. Obydwoje są Polakami, jednak ich przodkowie wywodzą się aż z Izraela. Obecnie mieszkają w rodzinnym mieście chłopaka, Warszawie. Kultuwują stare tradycje swojego narodu, tak doświadczonego przez te wszystkie lata. Szymon ma czarne, kręcone włosy, tak jak jego ojciec – bardzo charakterystyczne dla osób pochodzenia Żydowskiego. Chłopak chodzi do synagogi i bardzo dobrze mówi w języku jidysz, którego nauczyła go babcia. Jest praktykującym judaistą.

„Oczywiście, nie noszę jarmułki” – śmieje się. „Ale próbuję wcielać w życie idee głoszone przez moich przodków. Mam wielki szacunek do mojego narodu. Był prześladowany, ale jak pokazuje historia, to właśnie z niego wywodzili się wielcy ludzie, którzy pomogli budować nowy świat. Einstein i te sprawy.”

„Czy nikt nie robi ci problemów z powodu twojego pochodzenia?”

„Wydaje mi się, że ludzie to tolerują, mówię tu o rówieśnikach. Oczywiście, czasem usłyszę okrzyki w rodzaju 'Żydz do domu!' albo 'J**** żydów!', ale staram się tym nie przejmować. Najważniejsze jest to, że ja sam toleruję siebie i swoje pochodzenie”.

Szymon często wspomina o babci. Traktuje ją jak bohaterkę – słusznie. Babcia chłopaka jest Żydówką, ma już ponad 80 lat. Podczas II wojny światowej, została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Udało jej się stamtąd uciec. Swoim wnukom często opowiada historie z czasów wojny. Szymon mówi, że ma kolejny powód do dumy. „Mimo, że Żydzi mieli być zmiecieni z powierzchni ziemi, udało im się przetrwać. Dzięki wieloletniej kulturze oraz pomocy dobrych ludzi – bezimiennych bohaterów.”

Chłopak, chociaż kultuwuje żydowskie tradycje i nie ukrywa tego, że jest Żydem, żyje i zachowuje się jak każdy nastolatek. Gra na gitarze, chodzi do klubów, uprawia sporty, ma dziewczynę.

„Jestem dumny z tego, że jestem Żydem. Chcę powiedzieć, coś co kieruję do wszystkich – nie można wtopiać się w tłum. Trzeba głosić swoje racje i poglądy. Bądźmy dumni, z tego kim jesteśmy.”

Bartek Lachowicz



Art

Jeżeli jesteś artystą w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu, piszesz, rysujesz, malujesz lub fotografujesz, podziel się tym z nami! Jeżeli nie chcesz ujawnić tożsamości, anonimy również mile widziane. Prace wysyłajcie na adres: art.124@onet.pl

Podobno wiosna sprawia, że ludzie czują się lepiej. Podobno jesteśmy pobudzeni, bardziej skorzy do działania, lepiej się uczymy, jesteśmy radośniejsi i chętni życia. Codziennie wpatruję się w wasze twarze na szkolnych korytarzach, i widzę zmęczenie, frustrację i rozdrażnienie. Ludzie, skąd w Was tyle pesymizmu? Wiem, wiem... niektórzy powiedzą, że nie jest tak źle. Faktycznie, są pośród nas optymiści, ale wciąż za mało was widać. Co do reszty, przepraszam za złą ocenę, mam nadzieję, że obiecacie poprawę. Na pociechę mogę dodać, że zawsze mogło być gorzej, czego przykładem jest ten tekst, nieznanego autorstwa.

W pewnym mieście, wśród hipermarketów i bloków, w pobliżu ruchliwej ulicy stała pewna szkoła. Była ona niezwykle duża i uczęszczało do niej wielu uczniów. Poza rozmiarem niemal nic nie odróżniało jej od innych uczelni – miała dyrektora, nauczycieli, panie woźne i panów ochroniarzy, stołówkę, szatnię i salę gimnastyczną. Ot, zwykła szkoła.

Każdego ranka, o godzinie ósmej, dźwięczał dzwonek obwieszczający rozpoczęcie lekcji. Wtedy też do szkoły wlewał się tłum uczniów – dziewczyny i chłopcy, młodszy i starsi, wysocy i niscy, blondyni i bruneci, ładni i mniej urodziwi.

Studenci codziennie spędzali w swoim towarzystwie kilka godzin. Mijali się na korytarzach, siedzieli wspólnie w klasach, jadali razem na stołówce. Byli jednak dla siebie nawzajem

niewidzialni. Choć codziennie przebywali razem w szkole, żadne z nich nie dostrzegło nikogo poza sobą. Przekonani o swojej samotności, zagubieni, snuli się apatycznie po korytarzach. Ogrom szkoły przytłaczał ich, gdy lunatycznie błędzili od klasy do klasy, nieświadomi swojej wzajemnej obecności.

Było ich tak wielu.

Niesamowity to widok dla kogoś spoza tej dziwnej szkoły. Ktoś taki, zadziwiony, przystanąłby na progu obserwując zgromadzenie młodych lunatyków o beznamiętnych twarzach wędrujących korytarzami, każdy swoją drogą. Być może przyszłoby mu na myśl, że przypominali aktorów grających w nietypowym przedstawieniu, w którym każdy wygłaszał monolog, nieświadomy, że nie jest sam na scenie.

Każdego ranka, niezmiennie, o godzinie ósmej, dźwięczy dzwonek obwieszczający rozpoczęcie lekcji. Tłum lunatyków wlewa się do szkoły. Każdy doskonale odgrywa swoją rolę, każdy zna na pamięć swój monolog.

Lena Zielińska

„Kwiat pustyni”- szokująca prawda

Powstały w oparciu o bestsellerową powieść "Kwiat pustyni", film jest autobiografią modelki, Waris Dirie. Urodzona w Somalii, w jednej z koczowniczych osad, w wieku 5 lat zostaje poddana rytualnemu obrzezaniu, w wieku 13 lat jej ojciec sprzedaje ją mężczyźnie, którego nie zna i nie kocha. Nie mogąc pogodzić się z tym faktem, postanawia uciec do lepszego świata. Z czasem udaje jej się w nim zaklimatyzować, Waris zostaje międzynarodową topmodelką, ale koszmar z dziecięcych lat oraz świadomość, że takie samo piekło przeżywają setki innych niewinnych dziewczynek nie dają jej spokoju...

Mającą na swym koncie liczne sukcesy scenarzystka i reżyserka Sherry Hormann ("Father's Day") oraz producent i laureat Oscara - Peter Herrmann ("Nigdzie w Afryce"), zaadoptowali książkę Dirie na potrzeby ekranu. Tak powstała współczesna baśń, której akcja rozgrywa się jednocześnie pośród oślepiającego blichtru i archaicznych rytuałów. Baśń pełna życia, uczuciowej głębi i niesłychanego współczucia.

Paulina Pośpiech



